

## Instrukcje i porady do sztucznego wychowu piskląt jerzyka *Apus apus*

**1. Selekcja.** Pisklęta, które wypadły z gniazda bądź przedwcześnie je opuściły, bywają często zabiezione lub uszkodzone; dlatego wpierrw trzeba sprawdzić, czy dany ptak ma szansę ocalenia. Nie kwalifikują się do ratowania pisklęta: 1) ułomne bądź trwale okaleczone; 2) ze złamaniami kończyn lub innymi urazami kośćca (nie dotyczy nadłamania żuchwy, co zwykle się goi); 3) z uszkodzeniami lotek, obejmującymi więcej niż jedną z sześciu najdłuższych; 4) z zahamowaniem wzrostu lotek (uwaga: wstępnie niestwierdzone, ujawnia się najwcześniej po kilku dniach); 5) skrajnie wycieńczone, niezdolne do otwierania dzioba i przelżykania pokarmu. Takie osobniki należy usypiać. Ptaki ważące mniej niż 30 g mają niewielką szansę poprawnego wyrośnięcia, jednak czasem to się udaje.

**2. Pomieszczenie.** Najlepiej nadają się do tego celu standardowe pudła z tektury falistej o wymiarach 22×31×24 cm (używane m.in. do pakowania ryz papieru A4), których pokrywę można skrócić o 10 cm i stosować jako zadaszanie (niezbędne!). Dno pudła wysłać warstwą ligniny, na niej ułożyć przycięty papier toaletowy, którego częsta wymiana umożliwiała wygodne usuwanie odchodów (jerzyki karmione sztucznie mają rzadsze odchody i łatwiej się brudzą); w jednym z zaciemnionych kątów umieścić płaskie pudełko (sztuczne gniazdo) o wymiarach ca 10×12×2 cm, wypełnione prawie po brzegi ligniną, też owiniętą w papier toaletowy (dla wygodnego usuwania ew. zanieczyszczeń). Pudło to powinno stać w miejscu spokojnym, dostatecznie nisko dla dogodnego wglądu i sięgania do jego wnętrza. Bardzo małe pisklęta oraz ptaki wycieńczone wymagają ogrzewania; w tym celu zaleca się umieścić pudło na poduszce elektrycznej, jednakże w taki sposób, aby część pomieszczenia (ca 1/3) zawsze pozostawała chłodna (zabezpieczenie przed ewentualnym przegrzaniem).

**3. Karmienie.** Pokarm: wyłącznie nabiałowy wg receptury Desselbergera/Rogaczewskiej (bez dodatków); z mieszanki serowej wraz z siekanym jajkiem sporządzić zwarte kulki o średnicy około 3/4 cm, przygotować porcje po 20 kulek i ochłodzić je w lodówce.

Technika: pisklę wyjąć z pomieszczenia, na okrytym gazetą stole umieścić (głową w prawo) na podwyższeniu w rodzaju postumentu lub poduszeczki, lewą ręką lekko je obejmując, ew. przytrzymując; prawą ręką nadziać kulkę na zaostzony patyczek, podać ją w taki sposób, aby trafiła głęboko do gardzieli i lekko popchnąć palcem (ptakom sprawnie łykającym można podawać po dwie kulki naraz).

Ilość: norma jednorazowa = 20 kulek; ptakom żarłocznym o słabej kondycji można dawać do 25 kulek, starszym w ostatnim okresie rozwoju (gdy dorastają już tylko lotki) zazwyczaj trzeba zmniejszyć normę do 15 kulek. Przelżyk pisklęcia jest bardzo elastyczny i przystosowany do magazynowania większych porcji pokarmu, niemniej należy uważać, by ptak się nie zakrzuszył (jeżeli zwraca część pokarmu, trzeba dawać mniej, a karmić częściej).

Częstotliwość: pisklęta dorodne, o doskonałej kondycji i bezbłędnym przebiegu rozwoju, wystarczy karmić tylko dwa razy dziennie, osobniki przeciętne i problematyczne – trzy razy dziennie.

Pojenie: wodą przegotowaną, za pomocą pipety (zakraplacza), po każdym karmieniu, ew. w trakcie; przeciętnie zawartość dwóch standardowych pipet (ale zapotrzebowanie bywa indywidualnie różne). Należy uważać, by nie wkraplać wody do tchawicy, której ujście znajduje się tuż za językiem.

Uwagi. Nie wszystkie osobniki reagują prawidłowo, a starsze mogą bać się człowieka. Gdy ptak nie otwiera dzioba w sposób typowy, trzeba to robić ręcznie, stosując łagodną przemoc: lewą ręką delikatnie unieruchomić głowę ptaka, paznokiec małego palca prawej ręki wsunąć ostrożnie między szczęki i rozchylić je, przytrzymać górną szczękę palcem wskazującym lewej, a żuchwę środkowym prawej, i zręcznie wsunąć patyczek z pokarmem (trzymany mocno kciukiem i palcem wskazującym) do paszczy. Zawsze należy dbać, by nie zabrudzić pokarmem piór, mieć też pod ręką kawałki ligniny do ich oczyszczania, co trzeba robić delikatnie i starannie, w razie potrzeby zwilżając ligninę czystą wodą (można też używać kosmetycznych wacików do czyszczenia uszu).

**4. Rozwój.** Wychowując pisklę jerzyka, trzeba sukcesywnie kontrolować jego rozwój, którego podstawowymi wskaźnikami są: długość skrzydła (złożonego – mierzy się od nadgarstka do końca najdłuższej lotki) oraz masa ciała. Normalny przyrost najdłuższych lotek wynosi 4–5 mm na dobę, dopiero w ostatnich dniach maleje do 1 mm. Masa ciała początkowo szybko wzrasta, normalnie aż do przekroczenia o 8–12 g normy dorosłego ptaka (41 g), potem lekko opada; prawidłowo wyrośnięty ptak młody powinien wykazywać do 8 g nadwagi (rezerwa na pierwsze dni po wylocie).

W zależności od warunków atmosferycznych i podaży pożywienia rozwój piskląt podlega znacznym wahaniom, dlatego można podać tylko dane orientacyjne; przeciętny czas rozwoju w optymalnych warunkach wynosi 42 dni. Pisklęta wykluwają się nagie i ślepe, wkrótce pokrywają się szarym puchem, który później chowa się pod wyrastającym upierzeniem szaty młodocianej; oczy otwierają się w drugim

tygodniu życia. Normalnie w wieku 10 dni na głowie i skrzydłach są kilkumilimetrowe mieszki piór (sine rurki okrywające rosnące pióro, skruszające się w miarę jego rozwoju), masa ciała wynosi około 25 g. Dalszy rozwój charakteryzują następujące parametry (wartości przeciętne): 15. dzień życia – długość skrzydła 65 mm, masa 36 g; 20. dzień – 90 mm, 41 g; 25. dzień – 112 mm, 48 g; 30. dzień – 132 mm, 51 g; 35. dzień – 150 mm, 50 g; 40. dzień – 165 mm, 48 g; 42. dzień (ostatni) – 167 mm, 47 g.

U młodych jerzyków wyrosłych w warunkach naturalnych notowano następujące rozpiętości ostatecznych parametrów: długość skrzydła 157–174 mm, masa ciała 34–56 g. Pierwszy zakres ilustruje indywidualne zróżnicowanie wielkości osobników, drugi obejmuje także ptaki niedożywione.

**5. Wypuszczanie.** Jerzyk uzyskuje pełną zdolność do wytrwałego latania dopiero po całkowitym wyrośnięciu lotek! Dlatego przed wypuszczeniem ptaka na wolność trzeba bezwzględnie upewnić się nie tylko, że jest on pełnosprawny i w dobrej kondycji, ale przede wszystkim, że jego lotki faktycznie wyrosły do samego końca. Z uwagi na znaczne zróżnicowanie długości skrzydła u poszczególnych osobników (patrz wyżej), nie wystarczy stwierdzić osiągnięcie wymiarów mieszczących się w granicach normy – sprawdzianem zakończenia wzrostu jest dopiero brak przyrostu w ciągu trzech dni (w razie wątpliwości lepiej przetrzymać ptaka o tydzień za długo niż wypuścić o dzień za wcześnie!). Wskazówką pomocniczą jest wygląd najdłuższych lotek u nasady: dopóki na spodzie skrzydła widać tam wystające spod pokryw mieszki, lotki z reguły jeszcze rosną. W prawidłowo wyrośniętym skrzydle najdłuższa jest druga lotka (licząc od zewnątrz), pierwsza i trzecia są niewiele krótsze; czasem najdłuższą jest pierwsza (co nie jest wadą), inne drobne różnice też nie muszą być szkodliwe, jeżeli długość skrzydła jest poprawna. Zgubne jest zahamowanie wzrostu lotek, które nie osiągają właściwej długości i potem nieuchronnie wypadają! Natomiast uszkodzenie lub nawet brak tylko jednej z najdłuższych lotek nie upośledza lotności, ponieważ jerzyk jest przystosowany do takich strat podczas pierzenia.

Dojrzały do wypuszczenia ptak powinien też wykazywać przynajmniej zaczątki popędu do wylotu (częsty niepokój, próby wydostania się z pudła itp.); jeżeli to nie następuje, lepiej poczekać. Potem trzeba jeszcze sprawdzić, czy skrzydła pracują normalnie i czy ptak utrzyma się w powietrzu. W tym celu należy zasłonić okno luźną, przezroczystą firanką i z możliwie największej odległości (minimum 4 metry i bez mebli po drodze) puścić go w tym kierunku, lekko podrzucając; pełnosprawne ptaki już na takiej przestrzeni nabierają wysokości i lądują wysoko na firance, niektóre muszą się dopiero “rozkręcić” i próby trzeba powtarzać. Jeżeli ptak po wielu próbach wciąż ląduje na podłodze, ma wadę pasa barkowego i do życia się nie nadaje (dodatkowy sprawdzian: zdrowego jerzyka nie sposób położyć na plecach, ponieważ natychmiast się odwraca, ułomny tego nie potrafi).

Ostatnim obowiązkiem przed wypuszczeniem jerzyka na wolność jest sprawdzenie czystości upierzenia i umycie go w razie potrzeby. W warunkach niewoli zabrudzenia lotek i sterówek bywają nieuniknione, gdyż zwłaszcza w ostatnim okresie rozwoju ptak często trenuje skrzydła, trzepiąc końcami po odchodach. Takie zabrudzenia należy ostrożnie zmywać pod strumieniem ciepłej wody aż do skutku, delikatnie “masując” pióra palcami (tylko w kierunku od nasady do końca!), następnie odsączyć je papierowym ręcznikiem i przetrzymać ptaka w czystym pudle aż do całkowitego wyschnięcia.

### **Aneks. Ratowanie jerzyków dorosłych i samodzielnych młodocianych.**

Jerzyk nigdy nie ląduje na ziemi dobrowolnie, gdyż jest to dla niego środowisko obce, do którego nie jest przystosowany – znalazłszy się tam, po prostu “głupieje” wskutek braku przyrodzonych na taką okoliczność odruchów. Toteż nierzadko trafiają do rąk ludzkich ptaki zdrowe, a tylko zdezorientowane, które zazwyczaj można wypuścić od razu. Ptaki osłabione wskutek dłuższej niepogody i niedostatku pożywienia oraz zabiedzone młode, które wyleciały w niedostatecznej kondycji, można obfitym karmieniem regenerować w ciągu kilku dni, przechowując je w tych samych pudłach dla piskląt.

Odrębną kategorię stanowią jerzyki po wypadkach, a te trafiają się najczęściej. Jeżeli ptak nie wykazuje dostrzegalnych uszkodzeń ani złej kondycji, a pomimo to nie może włączyć skrzydłami, prawdopodobnie chodzi o złamanie bądź nadłamanie obojczyka (widelki przed mostkiem), co zazwyczaj jest uleczalne, gdyż goi się bez zabiegów po 15 dniach i ptak odzyskuje lotność (jeżeli poprawa jest stopniowa, zaleca się przetrzymać go jeszcze przez tydzień do dwóch). Inne ukryte urazy pasa barkowego kończą się różnie: niektóre ptaki odzyskują sprawność po 2–4 tygodniach, inne okazują się trwale upośledzone. We wszystkich przypadkach niejasnych opłaca się przetrzymać ptaka do wyjaśnienia jego stanu. Norma pokarmowa dla ptaków wyrośniętych: 15 kulek 2–3 razy dziennie; zabiedzone karmi się analogicznie jak piskląta.

Czasem zdrowe jerzyki doznają uszkodzeń lotek, które niweczą profil skrzydła, uniemożliwiając lot. Pogniecione, zmierzwiowane i nadłamane końce lotek (jeżeli tylko nie są przelamane) można naprawić bardzo prostym zabiegiem: szklanke napętnić po brzegi wrzątkiem i zanurzyć w nim na pół minuty uszkodzone części piór (uwaga: zachować bezpieczną odległość od żywej dłoni!); po wysuszeniu takie lotki są jak nowe. Nieodwracalna jest natomiast utrata większej liczby spośród sześciu najdłuższych lotek bądź inne trwałe zniszczenie profilu skrzydła (w przeciwieństwie do sterówek, których w ostateczności może nawet brakować).

Beznadziejne są przypadki złamania kończyn, poważnych zranień czy stłuczeń, uszkodzenia gałki ocznej itp., jak również krańcowe i nieodwracalne wycieńczenie. Osobniki w takim stanie należy usypiać.

*Jerzy Desselberger*